

- [13] McLuhan M., Fiore Q., *The Medium is the Message. An Inventory of Effects*, Bantam Books, New York, 1967.
- [14] Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dystansu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówska, PWN, Warszawa 1978.
- [15] Mills C.W., *Elita władzy (The Power Elite)*, KiW, Warszawa 1961.
- [16] Siciński A., „Społeczeństwo obywatelskie a polskie transformacje ustrojowe”, w: *Ludzie i instytucje. Stawianie się ładu społecznego*, Wyd. UMCS, Lublin 1995.
- [17] *Technika a społeczeństwo. Antologia*, red. A. Siciński, t. 1 i 2, PIW, Warszawa 1974.
- [18] Toffler A., Toffler H., *Trzecia fala*, (tłum. E. Woydyło), PIW, Warszawa 1986.

Społeczeństwo informacyjne i jego teoretycy

Tomasz Goban-Klas

All information in all places at all times

Gutenberg Two

Najbystrzejsi byli... Japończycy

Niewiele jest naukowych pojęć z zakresu nauk społecznych i politycznych, które nie tylko wymyślili Japończycy, ale które zrobiły prawdziwie światową, czyli globalną, karierę. Naród tak doskonały w nowoczesnej wysokiej technice i technologii (*krzemowi samuraje*) oraz w perfekcyjnej sztuce (szczególnie plastyka i wzornictwo) nie wykazuje ani wielkiej inwencji, ani wielkiego zamięłowania do budowy wielkich teorii rozwoju społecznego. Ta pozostaje domeną Europejczyków i Amerykanów. Niemniej, istnieje kilka wyjątków, do których niewątpliwie należy koncepcja społeczeństwa informacyjnego, wymyślona przez Japończyków pod koniec lat sześćdziesiątych.

Termin *johoka shakai* pochodzi z Japonii (Ito, 1991). Jako pierwszy użył go w 1963 roku Tadao Umesamo w artykule na temat ewolucyjnej teorii społeczeństwa opartego na „przemysłach informacyjnych”. Został następnie spopularyzowany przez futurologa Kenichi Koyamę w rozprawie „Introduction to Information Theory”, opublikowanej po japońsku w 1968 roku. Japończycy dobrze rozumieli, że w istocie chodzi o coś znacznie ważniejszego, niż zwykła powszechność techniki komputerowej. Y. Masuda opracował w 1972 roku kompleksowy plan przeobrażenia

wszystkich sfer życia społecznego opierając się na rozwoju sektora informacji i telekomunikacji. Był to plan wielofazowy i długofalowy, wskazujący na zmianę podstawowych parametrów rozwoju społecznego w poszczególnych fazach. *Johoka shakai* stało się przedmiotem analizy rządowej i oficjalnym celem działań wielu ministerstw.

Do Europy ta koncepcja „społeczeństwa informacyjnego” dotarła w 1978 roku za pośrednictwem dwóch ekspertów, Simona Nora i Alaina Minca, którzy omówili ją w raporcie przedłożonym prezydentowi Francji. W latach osiemdziesiątych przyjęła się powszechnie także w Stanach Zjednoczonych. Jednak wcześniej, wielu uczonych i ekspertów wskazywało na aktualnie dokonującą się zmianę społeczną, polegającą głównie na zmianie charakteru stosunków społecznych.

Zaczynano od pojęcia „samotnego tłumu” (Riesman, 1950), „rewolucji organizacyjnej” (Boulding, 1953) oraz „człowieka organizacji” (Whyte, 1953), społeczeństwa postprzemysłowego (Touraine 1969 i Bell 1973), dochodząc do takich nazw jak „wiek genów” (Sylvester i Klotz, 1983), „drugi przełom przemysłowy” (Pior i Sabel, 1984), „Człowiek Turinga” (Bolter, 1984). Najczęściej pojawiały się określenia związane z komunikowaniem („rewolucja komunikacyjna”, Williams, 1982) oraz informacją („wiek informacji”, Dizard, 1989), a od niedawna z rozwojem sieci telekomunikacyjnej („społeczeństwo sieciowe”, Castells, 1996).

Analitycznie można wyróżnić pięć różnych definicji „społeczeństwa informacyjnego”, z których każda wskazuje odmienne kryteria jego identyfikacji. Kryteria te nie muszą wykluczać się wzajemnie. (Dodrick i Wand, 1993). Są to kryteria:

- techniczne,
- ekonomiczne,
- zawodowe,
- przestrzenne,
- kulturowe.

Naisbitt, Toffler i „determiniści techniczni”

Najczęściej społeczeństwo informacyjne definiuje się przez wskazanie na spektakularne innowacje techniczne. Kluczową ideą jest to, że wynalazki w dziedzinie przetwarzania, gromadzenia i transmisji informacji wprowadziły techniki informacyjne (*Information Technology*, w skrócie IT) do niemal wszystkich sfer życia.

John Naisbitt pisał „Komputeryzacja jest tym dla wieku informacji, co mechanizacja dla ery przemysłowej” (1984: 28). Naiwne wizje technicz-

negu raju (np. Toefflera) mogą skłaniać do odrzucania wagi czynnika technicznego. Jednak są również poważni uczeni, którzy powołując się na tezę Schumpetera, że wielkie wynalazki techniczne przynoszą „twórczą destrukcję” cywilizacji oraz na tezę Kondratieffa o „długich falach” rozwoju ekonomicznego, konkludując, że IT reprezentują nową epokę. Nowy „techno-ekonomiczny paradygmat” (Freeman i Perez, 1988) tworzy nową „Ery Informacji” która dojrzeje w następnym wieku.

Daniel Bell: koncepcja społeczeństwa postprzemysłowego

Termin „społeczeństwo postprzemysłowe” pojawił się pierwotnie w pracach francuskiego socjologa Alain Touraine’a (*La Société post-industrielle*, Paris: Denoel, 1967), który jednak używał go do analizy nowych sił społecznych, a nie do określenia struktury nowego typu społeczeństwa. Toteż właściwym twórcą pojęcia „społeczeństwa postprzemysłowego” jest amerykański socjolog Daniel Bell. Jego studium opublikowane w 1973 roku *The Coming of Post-Industrial Society* (poprawione wydanie ukazało się w 1976) zdawało się wówczas najlepszym opisem transformacji struktury społecznej w najbardziej rozwiniętych krajach świata. Mianem „społeczeństwa postindustrialnego” określił społeczeństwo, w którym sektor usług prześcignął sektor przemysłowy i rolniczy, i stał się głównym miejscem zatrudnienia. W takim społeczeństwie dominuje „praca informacyjna”, a wiedza jest głównym zasobem, zastępując w tym względzie kapitał (Rogers, 1986).

Bell wykazywał, że w nowoczesnym społeczeństwie decydującą siłą produkcji staje się wiedza teoretyczna oraz działalność informacyjna R&D; społeczeństwo postindustrialne cechuje:

- dominacja sektora usług w gospodarce oraz rozwój sektora czwartego (finanse, ubezpieczenia itp.) i piątego (zdrowie, oświata, nauka),
- dominacja specjalistów i naukowców w strukturze zawodowej,
- centralne znaczenie wiedzy teoretycznej jako źródła innowacji i polityki,
- orientacja na kontrolę społeczną rozwoju techniki,
- tworzenie „technologii intelektualnych” jako podstawy podejmowania decyzji politycznych i społecznych.

W swych kolejnych pracach Bell używał już nazwy „społeczeństwo informacyjne”. Jego cechą charakterystyczną jest wykładniczy wzrost produkcji i przepływu informacji wszelkiego rodzaju (van Cuilenburg, 1987).

Studium Bella zyskało dużą popularność i uznanie, stając się teoretyczną podbudową analizy przemian społecznych rozwiniętego kapitali-

zmu. Jednak niewielu czytelników zwróciło uwagę na zastrzeżenie samego Bella, że „społeczeństwo postindustrialne istnieje jedynie na szczeblu abstrakcji” (1976), jest zatem modelem idealnym, a nie realnym.

Bell widzi historię jako sekwencję trzech faz rozwoju: preindustrialnej, industrialnej i postindustrialnej. Ten jego neoewolucjonizm opiera się wszakże na trzech (wątpliwych) przesłankach. Pierwsza, to ułuda historyzmu, iż możliwe jest odkrycie trendów historii i przewidywanie przyszłości. Druga to teologizm, wiara, że społeczeństwo dąży do założonego celu. Trzecia, to założenie postępu, wyłanianie się lepszego bytu dla całego świata.

Bell jest ostrożny w dostrzeganiu postępu ludzkości, niemniej głosi, że społeczeństwo postprzemysłowe jest wyższą formą społeczną. Ten aspekt jest krytykowany przez takich autorów jak Neil Postman, z jego koncepcją Technopolu, czy Perelman, wskazujący na istnienie dawnych nierówności i sprzeczności społecznych oraz pochodnej od nich walki klasowej w społeczeństwie informacyjnym.

Koncepcja wyższej formy społecznej Bella opiera się na jego antyholistycznej perspektywie postrzegania zmian społecznych: składniki społeczeństwa nie są organicznie dostatecznie mocno zintegrowane, aby traktować je jako system (1976: 114). Społeczeństwo postindustrialne wyłania się z ciągu strukturalnych zmian społecznych, a nie z przeobrażeń polityki czy kultury. W ujęciu Bella, rozwinięte społeczeństwa są „radycznie dysjunktywne” (1980: 329), co oznacza autonomię struktury społecznej, kultury oraz polityki.

Społeczeństwo postprzemysłowe wyłania się zatem z przemian w strukturze społecznej. Obejmuje ona gospodarkę, strukturę zawodową oraz stratyfikację. Bell wskazuje na różne typy społeczeństw zależne od dominującego sposobu zatrudnienia. W społeczeństwach preindustrialnych jest to praca rolnicza, w społeczeństwach przemysłowych – praca fabryczna, zaś w społeczeństwach postprzemysłowych – usługi. Krytycznym czynnikiem zmiany jest produktywność, czyli uzyskanie „więcej za mniej”, osiągnięta przez racjonalizację (efektywność). Gdy rozwój technik upraw rolnych pozwala wyżywić więcej osób, można emigrować do miast do rzemiosła i handlu.

Społeczeństwo przemysłowe jest stymulowane rozwojem techniki w fabrykach, która prowadzi do wzrostu produktywności. Rozwija się mechanizacja i automatyzacja, a ich wynikiem jest potrzeba coraz mniejszej liczby robotników gdy zwiększa się wydajność pracy robotniczej, więcej ludzi może pracować w szkołach, służbie zdrowia, kulturze, nauce. Wydatkowanie zarobionych w przemyśle środków umożliwia rozwój sektora usług. Następuje wobec tego:

- spadek liczby robotników w fabrykach, aż do powstania zakładów dla robotów, o pełnej automatyzacji,
- spadek zatrudnienia w sektorze przemysłowym, przy zwiększeniu produkcji dzięki większej wydajności,
- wzrost bogactwa wynikającego z produkcji przemysłowej, które jest wykorzystywane do zaspokojenia nowych potrzeb (od doktorów do masażystów),
- uwalnianie ludzi od ciężkich prac w przemyśle,
- tworzenie niekończącej się liczby nowych zajęć w usługach dla zabezpieczenia tych nowych potrzeb, które nowe bogactwo generuje (kiedy ludzie stają się bogatsi, odkrywają nowe rzeczy do kupowania oraz nowe rodzaje usług).

Dlaczego jednak społeczeństwo postprzemysłowe jest także społeczeństwem informacyjnym? Bell wyjaśnia (1976: 467), że w społeczeństwie preindustrialnym życie jest „grą przeciw przyrodzie”, w której najważniejsza jest siła mięśni. W erze przemysłowej dominuje maszyna, a „gra prowadzona jest przeciwko przetworzonej przyrodzie”. Natomiast w społeczeństwie postprzemysłowym „gra toczy się pomiędzy osobami”, a liczą się w niej nie mięśnie, energia mechaniczna, lecz informacja. Stąd wyróżnia trzy rodzaje pracy: „wydobywczą”, „fabryczną” oraz „informacyjną”. Jednak w nowym społeczeństwie tę pracę wykonują nie tylko urzędnicy („białe kołnierzyki”), lecz także specjaliści – profesjonalści wyposażeni w wiedzę teoretyczną, czyli nowa inteligencja (s. 15). Dlatego Bell widzi przyszłość dosyć optymistycznie i idealistycznie: skoro „gra się z ludźmi” to nie mechaniczny zysk, lecz indywidualne ich pozyskanie staje się kryterium sukcesu. W nowym społeczeństwie dokonuje się przejście od „ekonomizmu” do „socjologizmu”, na tle rozwijania nowej wspólnotowej świadomości.

Główna myśl Bella zatem to przejście od stwierdzenia, że rośnie zatrudnienie w sferze usług i informacji, do konstatacji rozwijania się nowej mentalności społecznej. Ale przecież w fabrykach pracownicy informacji są związani z procesem produkcji, a nie usług dla ludzi. Społeczeństwo usług jest raczej kontynuacją rozwoju podziału pracy, a nie nowym rodzajem społeczeństwa.

Kluczowe dla koncepcji Bella jest twierdzenie, że to nie tyle sama (byle jaka) informacja, ale wiedza teoretyczna jest istotna, przy czym jest to wiedza ekspertów, a nie polityków, którzy nimi kierują. Giddens podkreśla, że wiedza jest głównym elementem, który odróżnia erę przemysłową od poprzednich (1981: 262). Lecz co to jest wiedza teoretyczna? Już weberowska „racjonalizacja” biurokracji obejmuje teoretyczne zasady

i reguły działania organizacji; czy wiedza teoretyczna według Bella wykracza poza tę sferę?

Skoro wiedza jest tak istotna, należy odróżniać tych co posiadają tę wiedzę, od tych którzy jedynie wykonują praktyczne zadania wskazane przez teoretyków (takie jak wdrażanie polityki gospodarczej). Można też twierdzić, że istnieje „wewnętrzny krąg” przywódców biznesu, różnych od ich poprzedników, który jest wskaźnikiem społeczeństwa informacyjnego (Useem, 1985).

Harold Perkin w *The Rise of Professional Society* (1990) wskazuje na stały wzrost od 1880 roku rangi „profesjonalistów”, którzy rządzą z racji posiadania „ludzkiego kapitału stworzonego przez wykształcenie i wzmocnione przez... wyłączenie niekwalifikowanych” (s. 2). Perkin stwierdza, że eksperci są „fundamentem powojennego społeczeństwa”, (wypierając znaczenie klasy robotniczej, związków, kapitalistów, arystokracji ziemskiej) i ich ideałów (kooperacji, solidarności, własności, rynku, manier gentelmanów) z profesjonalnym etosem służby, efektywności i pewności. Są to ludzie wyposażeni w umiejętności komunikowania, zdolności analityczne, przewidywanie i zdolności do formułowania strategicznych polityk, mający lepsze wykształcenie, koneksje, kluby, dostęp do wyrafinowanej informacji i komunikacyjnej techniki oraz technologii.

Perkin pisze o „społeczeństwie profesjonalistów”, Alvin Gouldner pisze o „nowej klasie” złożonej z „intelektualistów i inteligencji technicznej” (1979: 153), która choć częściowo podporządkowana grupom władzy, sama ich kontestuje. Jednak nowa klasa jest podzielona, główny podział przebiega między tymi, którzy są technokratyczni i konformistyczni i krytycznymi intelektualistami ku wyzwoleniu.

Wnioski z konceptualizmu Daniela Bella są warte uwzględnienia: niewątpliwie informacja staje się coraz ważniejsza, sektor informacyjny coraz częściej daje ludziom zatrudnienie. Czy jednak to wystarczy, aby ogłosić powstanie nowego typu społeczeństwa, kreowanego przez samą wiedzę i informację? Powstaje ponadto pytanie, kto ma wpływ na kierunki rozwoju wiedzy i informacji oraz w czym interesie się on dokonuje?

Te pytania nurtują zwolenników tzw. teorii krytycznej.

Herbert Schiller: informacja i rozwinięty kapitalizm

Czołowymi postaciami w nurcie teorii krytycznej, zwanej także teorią ekonomii politycznej, są w Anglii: Peter Golding, Graham Murdoch, Nicolas Garnham, a w Stanach Zjednoczonych: Vincent Mosco, Steward Ewen, Oscar Gandy, a nade wszystko Herbert Schiller. Szkoła krytyczna

przyjmuje podejście systemowe. Zaczyna od analizy działania systemu kapitalistycznego. Także jej podejście jest historyczne – bada trendy, a nie bieżące sytuacje.

Schiller uważa, że w obecnej fazie kapitalizmu informacja i komunikacja mają centralne znaczenie dla stabilności systemu. Jednak bada nie przekazy i media, ale strukturalne cechy mediów, jak: własność, dochód i jego źródła, dochody audytorów. „Przemysł duchowy” (określenie użyte za H.M. Enzensbergerem) jest kluczowym przemysłem XX wieku, przy czym Schiller uważa, że „dawne reguły i imperatywy ekonomii określają transformację także w sferze informacyjnej” (1981). Pyta zatem: dla czyjej korzyści i pod czyją kontrolą rozwija się sektor informacji? (1973: 175), analizuje rolę władzy oraz kontroli i interesów. Oscar Gandy (1993) dowodzi, że informatyzacja zwiększa nadzór nad obywatelami. Państwo z informatyzowane pozostaje państwem kapitalistycznym, które celowo umacnia konsumencki kapitalizm.

Informacja jako towar jest związana z sektorem gospodarki, kiepsko obecnie służy duchowemu wyzwoleniu, a znacznie lepiej i coraz bardziej, zyskowej produkcji w skali globalnej. Kultura współczesna jest, jak ją nazywa Schiller, „Kulturą spółką z o.o.” (*Culture Inc.*). Ten słowny żart podkreśla, że konsekwencją utowarowienia informacji jest handlowy charakter całej kultury, a kryterium rynkowe nie jest gwarantem jakości. Sam wolny rynek, pisze Barber (1997: 346), nie jest specjalnie zainteresowany zastosowaniami techniki w interesie społeczeństwa obywatelskiego, chyba że można coś na tym zarobić (a na ogół nie można). Najlepszym dowodem jest – wedle zgodnej oceny ekspertów – obniżający się poziom amerykańskiej telewizji komercyjnej (zdecydowanie dominującej formy telewizji w USA). Walka o widza nie prowadzi do polepszania jakości programów, a przeciwnie – eliminuje coraz skuteczniej wszystkie bardziej ambitne, a więc i trudniej zrozumiałe dla masowego odbiorcy, audycje.

Kiedy pierwszoplanowym celem staje się opłacalność, innowacje techniczne będą raczej utrzymywać istniejące nierówności. Niskie dochody oznaczają ograniczenie dostępu do informacji. Z drugiej strony, jak stwierdził Jeremy Rifkin: „...dziedzina informacji z samej swej istoty daje pracę elicie, a nie masom” (cyt. za Wierzbicki, 1997: 31). Prawo autorskie najlepiej służy wielkim korporacjom, a nie artystom i odbiorcom, a także bardziej krajom bogatym (*information rich*) niż biedniejszym.

Trzy elementy wskazujące na kapitalistyczną determinację społeczeństwa informacyjnego:

1. Obowiązywanie kryterium rynkowego

W rozwoju informacji i telekomunikacji najsilniejszy jest nacisk rynkowy, aby zdobywać zysk maksymalny. Zasadą powszechną jest

utowarowianie informacji. „Informacja jest traktowana jak towar. Jest czymś, co jak pasta do zębów, płatki kukurydziane, samochody, jest sprzedawana i kupowana” (Schiller, 1982: 461).

2. **Zróźnicowanie klasowe**

Jest głównym czynnikiem rozpowszechniania, dostępu oraz umiejętności tworzenia informacji. Elita społeczna określa kto korzysta z „rewolucji informacyjnej”, kto do jakich informacji ma dostęp.

3. **Sektor informacyjny jest zdominowany przez instytucje korporacyjne**

Są to głównie wielkie oligopole, które mają zasięg międzynarodowy. W swych priorytetach działania kierują się zasadą przewagi sfery prywatnej nad publiczną. Dan Schiller (1982) twierdzi, że rozwój komputerów jest kształtowany głównie przez interes wielkiego biznesu dominujący ponad interesem publicznym. Także rozwój sieci informacyjnych, w tym baz danych, jest dostosowany do potrzeb wielkich międzynarodowych korporacji. A gdy chodzi o rozwój nowych rozwiązań wysokiej techniki, potrzeby wojska i wielkich korporacji okazują się decydujące. One kupują najwięcej sprzętu i programów, większość dobrych klientów stanowią ich organizacje.

Te cechy neokapitalizmu są zasadnicze dla zrozumienia rozwoju i charakteru środków informacji i komunikacji, a nowych technik informacyjnych w szczególności. Współczesne środowisko informacyjne jest wyrazem interesów i priorytetu korporacyjnego kapitalizmu oraz zasadniczym składnikiem podtrzymania międzynarodowej gospodarki kapitalistycznej. Wyrazem tego jest np. globalny marketing, którego elementem jest kultura popularna (masowa). Celem takich seriali telewizyjnych jak *Bonanza* czy *Dallas* nie jest edukowanie ludzi na całym świecie co do życia na Dzikim Zachodzie czy w Teksasie, lecz otwarcie rynków innych krajów oraz zezwolenie np. Coca-Coli na uzyskiwanie na nich maksymalnych zysków (Schiller, 1982: 1). Media amerykańskie często bezpośrednio wspomagają ideologicznie kapitalistyczne i amerykańskie interesy, przykładem może być telewizja CNN, światowe agencje prasowe, których hierarchia tematów jest najważniejsza dla pozostałych krajów.

Nowe techniki informacyjne są w charakterystyczny sposób odmianą „starych” mediów, bowiem opierają się na zastosowaniach, które się już sprawdziły rynkowo. Przykładem jest dominacja telewizora (monitora) jako odbiornika – po co szukać innych mediów, gdy komercyjnie sprawdziły się stare? Nie ma jednak technicznego czy społecznego powodu aby techniki informacyjne były budowane wokół telewizji, albo aby jej programy musiały być tak prymitywne i zorientowane na rozrywkę. W praktyce obecnej telewizja jest bardziej narzędziem do sprzedawania

i popierania konsumenneckiego stylu życia niż instrumentem kultury. „Kupowanie stylu życia”, prywatyzacja i indywidualizacja ukazywanego życia dominuje w programach, a inne cnoty obywatelskie zanikają, pozostaje jedynie intensywna konsumpcja. „*Konsumuj* – wezwanie to pada tysiące razy w ciągu dnia.” (Schiller, 1992: 3). Smythe (1981) wprowadził termin „utowarowienie (sprzedawanie) publiczności”, aby podkreślić, że ważną funkcją telewizji jest dostarczanie reklamodawcom ludzi jako konsumentów i nabywców.

Schiller jednak przeocza, że w gruncie rzeczy ludzie lubią konsumować, także rzeczy w istocie niepotrzebne. Poza tym logika konkurencji popycha w kierunku doskonalenia towarów, a konsumenci są wygodni. Chcą dostępnej, taniej, zabawnej lub sensacyjnej czy użytkowej informacji. Te same prawa obowiązują w sferze produkcji informacji, prowadząc do zalewu szeroko dostępnych przekazów i informacji.

Konkluzje teorii krytycznej są trojaki. Po pierwsze, nowe rozwiązania techniczne bardziej rozszerzają władzę i zasięg wielkich korporacji niż obywateli. Tworzy się nowy proletariatus (*kogitariat*) – informatyczny, jak np. sekretarki, archiwistki. Po drugie, ludzie korzystają z nowych mediów w różnym stopniu (Golding, 1990). Bogaci – częściej, a biedniejsi – rzadziej. Po trzecie, nowe media są przynajmniej w równej mierze elementem nadzoru i kontroli, jak wyzwolenia społecznego. Realizuje się niebezpieczna idea elektronicznego obserwatorium, czyli systemu stałej obserwacji obywateli. Jansen (1988) ostrzega: „Kable zostały już założone, obserwatorium działa automatycznie.” Tym aspektem zajął się bardziej szczegółowo Anthony Giddens.

Anthony Giddens: informacja, państwo narodowe oraz nadzór

Socjolog brytyjski A. Giddens zwraca uwagę, że gdy mówimy o społeczeństwie w istocie myślimy o „państwie narodowym” (*nation state*), a państwo narodowe jest dosyć nowym rodzajem życia zbiorowego. Przed nim istniały imperia religijne, jak Islam albo państwa dynastyczne, jak np. potęga Habsburgów.

Państwo narodowe rozumiane jest jako ograniczona przestrzeń, objęta wspólną władzą polityczną. Informacja ma dlań szczególne znaczenie, stąd ze swej natury państwa takie są „społeczeństwami informacyjnymi”. (Giddens, 1985: 178). Muszą one znać swych obywateli (i tych, którzy nimi nie są), określać zasoby alokacyjne (planowanie i administracja) oraz zasoby władcze (siła i kontrola).

Świat jest złożony z państw narodowych. Dlatego nadal nie ma obywateli świata, lecz są różne nacje, Polacy, Brytyjczycy, Francuzi, itd. Minimalnym obowiązkiem państwa jest utrzymanie integralności swoich terytoriów. Gotowość do prowadzenia wojny jest podstawowym wymogiem nowoczesnego państwa. Państwa narodowe wyłaniają się z wojny i są podtrzymywane przez wielkie nakłady na obronę i wojnę. Konieczne są dla nich dokładne statystyki rekrutów oraz aparat propagandy, a także informatyzacja wojny. John Erickson twierdzi: „nowoczesne działania wojсковe nie operują tylko bronią... Operują informacją, rozkazami, sterowaniem i kontrolą. Informacja porusza rzeczy. Strzela. Kieruje bronią. Sygnalizacja ma znaczenie podstawowe. Jeśli chcecie rozbrojenia... pozabądźcie się komputerów” (Erickson, 1982: 4).

Państwo nowoczesne śledzi nie tylko wrogów. Obserwuje sojuszników, prowadzi wywiad gospodarczy, nadzoruje własnych obywateli. Świat, w którym obecnie żyjemy, jest zorganizowany jak nigdy dotychczas: nasze życie jest planowane i organizowane przez instytucje państwowe w bezprecedensowy sposób. Nie oznacza to automatycznie poważnego ograniczania osobistych wolności. Te były zawsze ograniczone przez nędzę, głód, zarazy, wojny itp. Jednak stopniowo ogranicza się bardziej ludzką swobodę działania.

W zamian za gotowość walki w obronie i dla państwa, obywatele uzyskują prawa polityczne i społeczne: ochronę gdy są za granicą, emerytury w podeszłym wieku itp. Państwo ma ambicję zapewniania dobrobytu, a w każdym razie gwarantowania zasiłków dla bezrobotnych. Musi więc gromadzić dane o ludziach potrzebujących wsparcia. Konsekwencją rosnącej organizacji jest rosnąca potrzeba wiedzy o obywatelach i społeczeństwie, musimy ją tworzyć, aby wiedzieć, co im potrzeba, jak zaspokoić ich potrzeby. Rutynowy nadzór jest podstawą organizacji. Organizacja i obserwacja to rodzeństwo syjamskie, które rozwinęło się wraz z rozwojem nowoczesnego świata.

Śledzenie ludzi nie jest zjawiskiem nowym; już Adorno pisał o społeczeństwie administrowanym, a Foucault wskazywał na „więzi więzienne”. Max Weber opisywał biurokrację i „racjonalizację”. Jednak w ich koncepcjach wymiar informacyjny był drugorzędny, dopiero Chris Dandeker (1990: 2) wprost oświadczył: „wiek biurokracji jest także erą społeczeństwa informacyjnego”.

Niebezpieczeństwa rosnącej biurokratycznej obserwacji i nadzoru są oczywiste:

- zbyt dużo zbieranych informacji,
- zbyt łatwy dostęp dla instytucji państwowych i komercyjnych, w celu politycznego i handlowego nadzoru; małe ochrona prywatności,

• ambicją aparatu państwowego jest widzieć wszystko (metafora „szklanego domu”, „panopticonu”).

Dla wielu ludzi przerażająca jest orwellowska wizja nadzoru społecznego, ucieleśniona w stalinowskiej Rosji. Ale przecież nadzór ma również pewne pozytywne aspekty. Należy bowiem odróżniać indywidualizację od indywidualności. Indywidualizacja to wskazywanie i poznanie osoby, przez jej nazwisko, miejsce zamieszkania, styl życia, etc. Indywidualność natomiast to samookreślenie, bycie panem własnego losu.

Demokracja wymaga indywidualizacji – np. wybory wymagają sporządzania list wyborczych, ustalania i zaznaczania kto może głosować. A zatem wzmacnianie praw politycznych jednostki prowadzi do indywidualizacji. Ta zaś wiąże się ze zwiększaniem nadzoru. Stałe monitorowanie jest istotnym elementem działania nowoczesnych organizacji. W tradycyjnej wsi wystarcza kontrola społeczna, nadzór sąsiedzki, co bywa bardzo uciążliwe. Łagodzi ją zapominanie, ludzie mają zwykle krótką pamięć, przekraczając fakty, ulegają sympatiom i antypatiom, a co najważniejsze, można uniknąć tej kontroli, opuszczając społeczność lokalną. W społeczeństwach nowoczesnych nasze działania są rejestrowane na stałe i w skali co najmniej narodowej. Jesteśmy pod stałą kontrolą (np. w zakresie przestępstw, kredytów, podatków), uciec od niej jest coraz trudniej. Niekiedy nie pomaga nawet emigracja (np. długi z kart kredytowych).

Rozszerzenie państwa narodowego, jego zaabsorbowanie problemami wojny i obrony, wzrost praw obywatelskich i powinności, rozszerzenie korporacyjnego kapitalizmu, oznacza rozwój „nadzorującego społeczeństwa”. Nie znaczy to, że żyjemy w nowym rodzaju więzieniu, lecz otwarty pozostaje problem kto sprawuje kontrolę informacyjną, a więc władzę nad innymi ludźmi. Jednak im sami więcej wiemy o innych, tym większe są nasze możliwości wyboru działania.

Niebagatelny jest też problem nadzoru przez wielki biznes i międzynarodowe korporacje. Ich działy marketingu zbierają ogromne ilości danych o obywatelach, nie zawsze w ich interesie. Z kolei od czasu tzw. „naukowego zarządzania” Taylora, menadżerowie są przede wszystkim kontrolerami ludzi, a obserwacja personelu jest ich ważną funkcją. Miejskie społeczności są coraz bardziej monitorowane. Informacja jest coraz bardziej złożona, wnikliwa, dokładna, gromadzona w bankach, analizowana, krzyżowana (przykładem są filmy, w których z pomocą komputera szuka się przestępcy). Ale na ogół informacje służą identyfikacji i opisowi statystycznemu grup i warstw, a nie jednostek.

Piore i Sabel: Restrukturalizacja pracy i produkcji

Michael Piore i Charles Sabel (1984) twierdzą, że nowe techniki informacyjne stwarzają podstawy dla „elastycznych specjalizacji”, jako nowej formy pracy i produkcji. IT stwarza szansę rozwoju nie tylko dla wielkich, ale też dla małych i średnich firm oraz dla nowoczesnego rzemiosła, produkcji na zamówienie. Nie widzą sprzeczności między rozwojem globalnej gospodarki a pracą w skali lokalnej:

1. Przepływy informacyjne są wymogiem globalnej ekonomii, zwłaszcza dla sieci finansowej i usługowej, gdyż łączą i podtrzymują działania na odległość.
2. Informacja na odległość ma centralne znaczenie w zarządzaniu i kontroli ponadnarodowych korporacji, zarówno wewnątrz, jak i poza ich obreębem.
3. Informacja sieciowa jest niezbędna dla rodzącego się globalnego lokalizmu, łączącego interesy międzynarodowe i lokalne.
4. Informacja odgrywa coraz bardziej integralną rolę w procesie pracy, ponieważ komputeryzacja wnika we wszystkie niemal rodzaje zajęć i następuje wzrost informacyjnej intensywności wielu z nich.

Piore i Sabel twierdzą, że istotą zmiany jest nie tylko przeobrażenie sposobu akumulacji (organizacja produkcji, dystrybucja dochodu), ale i sposobu regulacji produkcji – normy, zwyczaje, prawa procesu akumulacji. W ostatnich dekadach ujawnia się zmiana sposobu regulacji produkcji – przejście od fordyzmu (sztywnej organizacji taśmy montażowej) do postfordyzmu. Cechuje ją rosnąca elastyczność:

- pracowników – zmiana zawodów, płaca wedle pracy, a nie kontraktu zbiorowego,
- produkcji – nowe produkty, systemy *just-in-time*,
- konsumpcji – („nowy lepszy proszek”, oferta przyjemności kupowania nowego zindywidualizowanego produktu).

Jurgen Habermas: sterowanie i manipulowanie informacją

O ile rządy i biznes bardzo dbają o rzetelne i użyteczne (dla nich) informacje, to obywatele mają coraz mniej możliwości korzystania z informacji publicznej, a także wyrażania swoich opinii na forum publicznym. Tezę tę rozwija od wielu lat Jurgen Habermas (*Structural Transformation of the Public Sphere: An Inquiry into a Category of Bourgeois Society*, 1962).

Twierdzi, że w XVIII i XIX wieku rozwój kapitalizmu w Anglii doprowadził do powstania sfery publicznej, czyli areny społecznej, niezależnej od rządu (nawet gdy otrzymuje dotacje państwowe) i cieszącej się autonomią wobec potęg ekonomicznych. Jest ona nastawiona na racjonalną debatę polityczną (to znaczy dyskusję, która nie jest „manipulowana”), otwartą dla wszystkich obywateli. W tej strefie formułuje się opinia publiczna (Habermas, 1991: 2–8).

Burżuazyjna sfera publiczna pojawia się na miejsce dworu i kościoła – jest to świat świecki, sfera humanistów, wyrażana przez teatr, sztukę, kawiarnie, powieści, krytykę literacką i polityczną (prasa i dziennikarstwo). W sferze tej konwersacja dworska zmienia się w krytykę społeczną, a intelektualne *bons mots* w argumenty.

Rozwój rynku początkowo sprzyjał wolności prasy, podobnie jak poddanie życia politycznego wyborczemu nadzorowi. Informacja jest jądrem sfery publicznej, np. debaty parlamentarne i ich publikacja w prasie. Jej ważne ogniwa to np. biblioteki publiczne.

Niestety, zdaniem Habermasa, następuje obecnie jakby „refeudalizacja” sfery publicznej. Im bardziej państwo staje się kapitalistyczne, tym bardziej korporacje używają go dla własnych celów. Polityka tajności, manipulowania, zastraszania, przekupywania nie zginęła w wieku informacji. Bogactwo pozwala nadal subtelnie kupować dziennikarzy i dzienniki. Polityka staje się sferą „pokazu”, fasadą, którą była na dworach średniowiecznych. Same media stały się wielkimi kapitalistycznymi przedsiębiorstwami. Poprzednio wiele osób pośredniczyło między rynkiem a państwem: uczeni, prawnicy, doktorzy. Także telewizja traktowana była jako służba publiczna. Etos służby publicznej nakazywał cenić istotne informacje, prezentację problemów. Dzisiaj dominuje komercja i rozrywka oraz nowoczesna manipulacja propagandowa. Habermas odwołuje się do kariery Edwarda Barneysa, ojca amerykańskich *public relations*, którego uznaje za „menażera opinii” (sternika opinii publicznej). Opinia publiczna nie tworzy się sama, jest produkowana przez specjalistów od manipulacji mediami.

Idea sfery publicznej oferuje ciekawą wizję roli informacji w nowoczesnym społeczeństwie. Z założenia, że opinia publiczna może być formowana w otwartej debacie, wynika, że jej efektywność zależy od dostępu, jakości i komunikowania informacji. Kiepska informacja będzie prowadzić do nietrafnych decyzji, uprzedzeń. Niestety, nowoczesne społeczeństwa nie promują rozwoju instytucji i zasobów informacji publicznej. Aktualnie, te instytucje zmieniają swoją pozycję, orientację, a nawet misję. Telewizja publiczna się komercjalizuje, biblioteki publiczne, z braku dostatecznych funduszy, ograniczają swą działalność. Ginie warto-

ściowa informacja dostępna bez opłaty dla wszystkich obywateli, zamiast niej propagowane są jedynie komercyjne i rozrywkowe treści.

Funkcjonowanie bibliotek publicznych oparte jest na założeniu, że informacja jest dobrem publicznym, dla wszystkich. Jednak system bibliotek publicznych jest zagrożony. Otrzymują coraz mniej pieniędzy, a ponadto średnio zamożni ludzie korzystają z nich częściej i więcej. Co gorsze, najczęściej wypożycza się książki rozrywkowe, a nie wartościową literaturę.

Jeszcze w XIX i pierwszej połowie XX wieku muzea były instytucjami powszechnej edukacji, dlatego były bezpłatne lub oferowały tanie bilety wstępu. Dzisiaj są instytucjami finansowymi, które muszą na siebie zarabiać. Stąd następuje wprowadzanie i stałe podwyższanie opłat; jako element przemysłu czasu wolnego nie są już zorientowane na miłośników sztuki, lecz turystów.

Mimo wszystko publiczna sfera nie znika tak szybko, pojawiają się nowe zjawiska jak Internet, amatorskie nagrania wideo. Czy to wystarczy dla odnowy sfery publicznej, nie jest wcale pewne.

Manuel Castells: społeczeństwo sieciowe Trzeciego Tysiąclecia

Media masowe są integrowane z innymi mediami, specjalnie przez wspólną infrastrukturę, mówi się obrazowo o autostradach informacyjnych. Miniaturyzacja i komputeryzacja obniżają koszty przesyłania informacji. Środki produkcji informacji stają się ważniejsze niż konkretne treści (jak ideologie czy zespoły informacyjne). Innymi słowy, społeczeństwo informacyjne jest „zależne od informacji i elektronicznej sieci komunikowania” (Wang i Dodrick, 1993).

Kryteria przestrzenne wskazują, że pojęcie społeczeństwa informacyjnego, chociaż odwołuje się do socjologii i ekonomii, zawiera w swym jądrze geograficzne pojęcie przestrzeni. Nacisk kładzie na sieci informacyjne, które łączą odległe tereny i miejsca, a w konsekwencji mają silny wpływ na organizację przestrzeni społecznej.

John Goddard (1992) wskazuje cztery powiązane elementy w przejściu do społeczeństwa informacyjnego:

1. Informacja wychodzi na plan pierwszy jako „kluczowy zasób strategiczny”, od którego zależy organizacja światowej gospodarki. Nowoczesny świat wymaga koordynacji globalnie prowadzonej i sprzedawanej produkcji, marketingu międzykontynentalnego. Informacja jest

centralna dla tej działalności. Zarządzanie informacją ma więc zasadnicze znaczenie, stąd następuje rozwój zawodów informacyjnych.

2. Komputer i techniki telekomunikacyjne tworzą infrastrukturę, która umożliwia operowanie informacją w historycznie niewyobrażalnej skali: natychmiastowe i w czasie rzeczywistym monitorowanie spraw gospodarczych, politycznych, społecznych w skali planetarnej.
3. Niezwykle szybki jest wzrost w „handlowym sektorze informacyjnym”, przez co Goddard rozumie wykładniczy wzrost liczby nowych mediów, satelitów komunikacyjnych, kabli światłowodowych oraz baz danych *on-line*, dostarczających handlowych informacji. Te zmiany uzupełnia radykalna reorganizacja systemu finansowego, która obaliła bariery między kredytem, usługami finansowymi, ubezpieczeniami, etc. W świecie finansów, już w formie elektronicznej, kursują między bankami krajowymi ogromne sumy pieniędzy, powstał nowy rodzaj rynku: rynek kapitałowy.
4. Rosnąca „informatyzacja” gospodarki ułatwia integrację narodowej i regionalnych gospodarek

Dzięki natychmiastowej i efektywnej transmisji informacji gospodarka staje się prawdziwie globalna, a z nią przychodzi redukcja przestrzeni i czasu. Przedsiębiorstwa mogą obecnie rozwijać globalne strategie produkcji, magazynowania i sprzedaży towarów; dzięki informacji granice państwowe są bez trudu przekraczane.

Mimo jednak znaczenia techniki telekomunikacyjnej, teoretycy rynku sieciowego podkreślają znaczenie przepływów informacji (Castells, 1989). Ta idea opiera się na metaforze informacji płynącej „autostradami informacyjnymi”. Nie mamy jednak wyraźnego obrazu rozmiarów, zdolności, wykorzystania sieci. Guff Mulgan pisze: „sieci przenoszą niewyobrażalne ilości przekazów, rozmów, obrazów i poleceń” (1991: 1).

Z geograficznego podejścia wynika, że sieciowe społeczeństwo jest nowym typem społeczeństwa. W przeszłości wszystko było umiejscowione w czasie i przestrzeni, handel zagraniczny odbywał się z pomocą statków i karawan, poczta była konna. Obecnie handel korzysta z telefonów i faksów, wideokonferencje odbywają się na żywo, transfer informacji jest natychmiastowy.

Ale nadal istnieje brak precyzji terminologicznej. Kiedy mamy do czynienia z siecią? Czy już wówczas gdy dwie osoby rozmawiają przez telefon, czy gdy komputery wymieniają dane? Czy wówczas gdy biuro jest okablowane? Czy gdy terminale użytkowników w mieszkaniach są połączone ze sklepem i bankiem? Jak odróżnić różne szczeble *networking*? Jak wskazać punkt krytyczny społeczeństwa informacyjnego? W końcu, można utrzymywać, że sieci informacyjne to nic nowego, ist-

nieją one od narodzin poczty i telegrafu i że w przeszłości wiele działań wojskowych i gospodarczych zależało od takich sieci.

Czy będziemy odwoływać się do technicznej definicji społeczeństwa informacyjnego, czy raczej położymy nacisk na przepływy informacji, a także problem jaki rozmiar oraz szybkość przepływu tworzy nowe społeczeństwo informacyjne?

Spółczesne społeczeństwa gromadzą nie tylko coraz więcej informacji, otrzymują także coraz więcej śmieci informacyjnych, a coraz więcej ludzi nie potrafi się dobrze dostosować do szybkiej zmiany środowiska społecznego. Ten aspekt zwrócił uwagę Manuela Castellsa, który stworzył teorię podzielonego miasta z informatyzowanego (*informational city*), w którym obok gospodarki globalnej i nasycenia informacją, trwają, a nawet rozrastają się grupy upośledzone, klasa pariasów, nie tylko informacyjnych.

Castells opisywał nie Santiago de Chile z jego osławionymi slumsami, lecz Los Angeles, najbardziej nowoczesne, a równocześnie rozwarstwione miasto na świecie, w którym liczba bezdomnych dorównuje, a zapewne przewyższa, liczbę cudownych dzieci komputerowych. Inne globalne miasto, Nowy Jork, jest podobnie spolaryzowane. Skrajne bogactwo Manhattanu sąsiaduje ze skrajną biedą Bronxu.

Swe teorie Castells rozwijał w trylogii *Wiek Informacji: Gospodarka, Społeczeństwo, Kultura*, której poszczególne tomy analizują: *Powstanie społeczeństwa sieciowego* (1996), *Siłę tożsamości* (1997) oraz *Koniec Tyśiąclecia* (1998). Castells (1996) stwierdza, iż obok dawnej osi „kapitalizm-etatyzm (komunizm)” jako sposobu produkcji, należy odróżnić formę (fazę) dawną, „przemysłową”, od najnowszej formy „informacyjnej”. Sam rozwój techniczny nie zmienia typu ustroju, poszukiwanie zysku pozostaje najważniejszą definiującą i dominującą cechą gospodarki końca XX wieku, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Jednak rozwój techniczny środków informacji i komunikacji tworzy podłoże dla gruntownej zmiany warunków i stylu życia społecznego.

O ile istnieje zatem consensus badaczy i teoretyków co do znaczenia zmian wywołanych informatyzacją i telekomunikacją, to nie ma wśród nich zgody co do ich społecznych konsekwencji. Skrajnymi optymistami są „wideoutopiści” (*digerati*), którzy wierzą w emancypacyjną moc nowych mediów, zwłaszcza audiowizualnych. Poeta H.M. Enzensberger (1970) w nowych mediach dostrzegał społeczne siły wyzwolające, decentralizujące.

Baudrillard i kryteria kulturalne

Kulturowa konceptualizacja społeczeństwa informacyjnego jest najłatwiej wyobrażalna, ale najtrudniejsza do wymierzenia. Każdy jest świadomy, że zaistniał ogromny wzrost informacji w obiegu społecznym. Jest jej wiele więcej niż kiedykolwiek przedtem. Telewizja działa od dawna, także w Polsce, ale obecnie przez całą dobę, jest wielokanałowa, satelitarna i kablowa. Radio ma wiele programów, a jego odbiorniki są często przenośne (walkman) i samochodowe. Muzyka towarzyszy nam wszędzie. Żyjemy zatem w medialnie nasycenym społeczeństwie. Także wszechobecne są telefony. Domy są naładowane informacyjnie (telechaty). Współczesna kultura jest znacznie bardziej nasycona informacyjnie niż wszystkie poprzednie. Mowa jest o potopie informacyjnym. Eksplozja sygnifikacji, żyjemy w sferze znaków.

Wedle koncepcji postmodernistycznej w wydaniu Baudrillarda, cała współczesna kultura staje się *simulacrum*, rzeczywistością wirtualną, która nie ma odniesienia do świata zewnętrznego. W tym kontekście Mark Poster (1990) pisał o erze elektronicznej jako „formacji informacji”, a postmodernizm chętnie zachwycą się nowymi technikami tworzącymi „ekstazę komunikowania”.

Paradoksalnie, to właśnie eksplozja informacyjna skłania niektórych badaczy do głoszenia śmierci znaku. Oślepieni przez znaki dookoła nas, sami zmieniając się w znaki, niezdolni do ucieczki przed znakami, rezultatem jest, zadziwiająco, upadek znaczenia. Baudrillard: „coraz więcej informacji, coraz mniej znaczenia” (1983: 95). Znaki, które miały znaczenie, np: odzież wskazywała na pozycję społeczną, tezy polityczne wyrażały politykę, a TV pokazywała to co się rzeczywiście zdarzyło, obecnie stały się mało znaczące. W dodatku audytoria mediów są twórcze, świadome, refleksyjne, stąd znaki przyjmowane są ze sceptycyzmem i chłodnym okiem, są odwracane i reinterpretowane (dekodowanie negocjacyjne i opozycyjne wg S. Halla).

Znaki medialnej kultury współczesnej, co ludzie wiedzą z doświadczenia, nie są prostymi reprezentacjami czegoś innego, są symulacjami, są samoreferencyjne, są wszystkim co jest. Są, w terminologii Baudrillarda, hiperrzeczywistością, *simulacrum*. Ludzie są tego świadomi, wiedzą, że nie ma ucieczki od symulacji. Nie poszukują prawdziwych znaków, bo wiedzą, że nie ma prawd obiektywnych. Odgrywają rolę, „świat jest teatrem” (Szekspir). Odczuwają radość mieszaną znaków, konwencji. Pasterz staje się normą. „Mamy zbiór znaczeń, które są komunikowane, ale które nie mają znaczenia.” (Poster, 1990: 63).

W 1984 roku pisarz *science fiction*, William Gibson, ukuł termin cyberprzestrzeń dla określenia podłączenia ludzkiego mózgu do globalnej sieci komputerowej i doświadczania nowej formy rzeczywistości wirtualnej (VR). Oba określenia zrobiły oszałamiającą karierę, choć ich sens pozostaje niejasny. Ogólnie mówiąc, wirtualna rzeczywistość albo cyberprzestrzeń, pozwala rozszerzyć zmysły człowieka i doświadczać przez niego sztucznej świadomości. Castells (1996: 326) odwrócił porządek słów, wprowadzając termin „realnej wirtualności” (*real virtuality*), lepiej oddający sensualność nowych technik symulacji medialnej.

Nowe techniki multimedialne, łączące dźwięk, obraz trójwymiarowy, a nawet dotyk (przez specjalne hełmofony i „rękawice danych”) stwarzają takie złudzenie rzeczywistości, że problemem staje się powrót do normalnego ludzkiego świata. Integracja mediów osiąga nowy, biologiczny poziom. Celem VR jest sterowanie zewnętrzną symulowaną rzeczywistością za pomocą myśli.

Definicje społeczeństwa informacyjnego są ułomne, nie radzą sobie bowiem z problemem jakości informacji, operując jej ilością (bitami). Wiele definicji przyjmuje ilość informacji za podstawowe kryterium, lecz jeśli społeczeństwo informacyjne znaczy po prostu więcej informacji, to już Giddens wskazał, że wszystkie społeczeństwa są społeczeństwami informacyjnymi, bowiem informacja jest zasadnicza dla istnienia życia zbiorowego (1985: 178).

Roshak (1986) odróżnia dane (informacje) od wiedzy, doświadczenia i mądrości. „Kult informacji” we współczesnej kulturze, zdaniem Roshaka, zaciera te istotne różnice. Dla teoretyka informacji nie jest ważne czy transmitujemy fakt, opinie, truizm, prawdę czy obscenias (s. 14). (Zapytajmy ile jest mądrości w Internecie).

Jednocześnie z głoszeniem pochwały ilościowej miary informacji, twierdzi się, że ma ona aspekt jakościowy, „więcej ilościowo informacji do nowej jakości społeczeństwa”. Roshak twierdzi, że kluczowe idee cywilizacji współczesnej nie są informacyjne (np. Dekalog czy doktrynę „Wszyscy ludzie są równi”, sformułowaną przed erą informacyjną). Może wkrótce powstaną nowe przykazania informacyjne: np. „Nie będziesz oszukiwał komputera”, „Nie będziesz powielał oprogramowania sąsiada”.

Spółeczeństwo informacyjne nie może być traktowane w kategoriach deterministycznego stanu systemu, jednoznacznie ocenianego pozytywnie (w kategoriach „raju społecznego”, „nowego wspaniałego świata”, czyli jakiejś pozytywnej utopii). W ramach tego stanu sensowne wydaje się rozpatrywanie pewnych możliwych wariantów, takich jak:

A) wariant pesymistyczny, w tym:

- system Orwella (społeczeństwo kontrolowane),

- system rozproszony (społeczeństwo zdeintegrowane, indywidualistyczne, podatne na konflikty grupowe);

B) wariant optymistyczny, w tym:

- system wolności do wyboru (społeczeństwo „uwolnione” od przymusu pracy, z nadmiarem czasu wolnego, sprzyjające pełnemu rozwojowi osobowości itp.),
- system homeostatyczny (sieć komunikacji wzmacnia homeostazę społeczną);

C) wariant „pośredni”, w tym:

- społeczeństwo informacyjne w typie obecnych demokracji zachodnich (np. USA),
- społeczeństwo quasi-informacyjne (struktura zatrudnienia taka jak w społeczeństwie informacyjnym, natomiast pozostałe elementy struktury społecznej takie jak w systemie postindustrialnym).

Podane warianty nie wyczerpują możliwych projekcji, lecz stanowią prawdopodobne scenariusze rozwoju społecznego. W tym względzie Neuman (1991) wyrażał spory optymizm, podobnie jak i De Sola Pool (1983), ale wielu badaczy pozostaje wstrzemięźliwych, a nawet pesymistycznych. Umiarkowanym pesymistą jest znany polski pisarz *science fiction*, Stanisław Lem, bardziej skrajnym – Neil Postman, autor przetłumaczonego na język polski *Technopolu* oraz Michael Perelman, autor książki pod znanym tytułem *Walka klasowa w wieku informacji* (1998).

Postman widzi narastające zagrożenie technopolem, czyli dominacją techniki nad kulturą. Barber pisze o organizowaniu życia wedle wzorów stworzonych przez znaną restaurację *fast food*. Pojawił się termin „McDonaldyzacja” życia, wskazujący na standaryzację, przewidywalność, efektywność oraz podatność na manipulację pozostałych form organizacji życia społecznego i kultury. Jeszcze dalej idzie Carey (1988: 10): „Elektronika sprzyja, jak niegdyś druk, wzmocnieniu szczególnego rodzaju cywilizacji, maszyny nastawionej na produkcję bogactwa, siły i perfekcjonizmu technicznego oraz nihilizmu etycznego”.

Pozostaje jednak otwarte pytanie czy istotnie obserwujemy narodziny nowego społeczeństwa (nowej formacji, systemu itd.), czy raczej tworzy się odmiana istniejącego nadal typu, tzn. społeczeństwa przemysłowego o kapitalistycznej (wolnorynkowej) orientacji. W literaturze przedmiotu można odszukać argumenty za oboma stanowiskami (Webster, 1995). Jednak nie zmienia to faktu rosnącej synergii (kumulacji) nowych trendów i procesów (Naisbitt, 1976), co trafnie uchwycił Castells (1998: 336), tak kończąc swą trylogię tomem *Koniec Tysiąclecia*:

„Procesory i komputery są nowe; telefony komórkowe są nowe; zintegrowane elektronicznie, globalne rynki finansowe funkcjonujące w czasie rzeczywistym są nowe; połączona gospodarka kapitalistyczna obejmująca cały glob, a nie tylko jego pewne regiony, jest nowa; większość zatrudnienia w przetwarzaniu wiedzy i informacji jest nowa; większość miejskiej populacji w świecie jest nowa; rozpad Związku Radzieckiego, zanik komunizmu oraz koniec Zimnej Wojny są nowe; rozwój azjatyckiej sfery Pacyfiku jako równoprawnego partnera w światowej gospodarce jest nowy; narastające wyzwanie wobec tradycyjnego paternalizmu jest nowe; powszechna świadomość ekologicznego zagrożenia jest nowa; oraz powstanie społeczeństwa sieciowego (*network society*) opartego na przestrzeni przepływów oraz beczasowym czasie, jest historycznie nowe.”

Dlatego też Castells stosuje, obok terminu „społeczeństwo informacyjne” (*information society*), określenie „społeczeństwo z informatyzowane” (*informational society*), dla podkreślenia przez tę nazwę, iż współczesne społeczeństwo opiera się na informacji, wiedzy i telekomunikacji jako środkach produkcji i kształtowania warunków życia zbiorowego. Jako nowa forma, jest ono *in statu nascendi*, w stanie poczęcia.

Castells (1998: 336) konkluduje i apeluje:

„Mimo tych wszystkich zmian, nie o to w gruncie rzeczy chodzi. Moim głównym twierdzeniem jest to, że nie ma większego znaczenia czy sądzimy, że współczesny świat jest nowy czy nie. Analiza zmian jest ważna niezależnie od zajętą stanowiska. To jest nasz świat, świat ery informacji. I to analiza tego świata, który musi być zrozumiany, wykorzystany, osądzany sam w sobie, wedle jego możliwości, albo niedostatków, ma wskazać i wyjaśnić zjawiska, które obserwujemy i których doświadczamy, niezależnie od ich nowości. Mimo wszystko, jeśli nic nowego nie ma pod słońcem, to po co się trudzić badaniem, pisanem oraz czytaniem?”

Zatem, na koniec, i autor tej książki dołącza się do apelu Castellsa. Nowe czy stare, niedawne, współczesne społeczeństwo podlega gruntownej transformacji, wartę dokładnej analizy i badania. Nic dziwnego, że i w Polsce, chociaż powoli, „jak żółw ociężałe”, ruszają badania nad jego problematyką. Przedstawmy więc jak najkrócej listę najbardziej zaangażowanych.

Polscy teoretycy

Nie ma miejsca w tym artykule na omówienie prac polskich badaczy społeczeństwa informacyjnego. Jednak całkowite pominięcie ich nazwisk

byłoby uleganiem dominacji nauki amerykańskiej, która dba głównie o swoich. Oczywiście, to Amerykanie prześcigają się w publikacjach co raz to nowych teorii, koncepcji i nade wszystko terminów, ale w nauce jest miejsce na krytyczny namysł. Stąd nie twierdząc, że Polacy mają znaczący wkład w rozwój teorii społeczeństwa informacyjnego, podaję zestawienie nazwisk uczonych (w porządku alfabetycznym), którzy częściowo publikowali oraz wygłaszali referaty na konferencjach naukowych na temat współczesnej wielkiej transformacji informacyjnej:

Krystyna Doktorowicz, Karol Jakubowicz, Andrzej Kiepas, Jacek F. Mączyński, Agnieszka Pawłowska, Ziemowit Pietraś, Piotr Sienkiewicz, Andrzej Sowiński, Andrzej Wierzbicki, Józef Wierzbowski, Kornel Wydro, Lech W. Zacher; listę tę uzupełniają nazwiska autorów niniejszej książki.

Lista ta jest niepełna, pomija nazwiska specjalistów z wielu dyscyplin nauk społecznych, odnoszących się do różnych cząstkowych aspektów społeczeństwa informacyjnego.

Bibliografia

- [1] Aron R. (1961), 18 Lectures on Industrial Society, przekład z francuskiego M.K. Bottomore, London, Weidenfeld and Nicolson.
- [2] Averitt R. (1969), The Dual Economy: The Economics of American Industry Structure, New York, Norton.
- [3] Bangemann's Report. Europe's Way to the Information Society. An Action Plan, version 4.1, Brussels, July 1994; Internet: <http://www.earn.net/EC/report.html>.
- [4] Barber B., Schulz A. (1996), Jihad vs McWorld, Balantine Books, przekład polski Dżihad kontra McŚwiat, Warszawa, Muza (1997).
- [5] Baudrillard J. (1983), Simulations, New York, Semiotext(e).
- [6] Baudrillard J. (1981), For a Critique of the Political Economy of Sign, St Louis, Telos Press.
- [7] Bell D. (1976), The Coming of Post-Industrial Society, 2 wyd., Harmondsworth, Penguin Books.
- [8] Bell D. (1973), The Coming of Post-Industrial Society. New York, Basic Books.
- [9] Bell D. (1980), Sociological Journeys, 1960-1980, Heinemann.
- [10] Benedikt M. (ed.) (1991), Cyberspace: First Steps, Cambridge, MA, MIT Press.
- [11] Beniger J.R. (1986), The Control Revolution, Cambridge, MA, Harvard University Press.
- [12] Beniger J.R. (1996), Who Shall Control Cyberspace?, w: Strate L., Jacobson R., Gibson S. B. (ed.) Communication and Cyberspace. Social Interaction in an Electronic Environment, ss. 50-58. Cresskill, NJ, Hampton Press.